

Szeptane na puszczy

Nadeszła zima, "Szeptane..." wzorem niektórych zwierzęcych krewnych powinno zapaść w sen zimowy. Niestety "szeptanej" hibernacji, a nawet lekkiej anabiozy nie będzie, wyklucza je bowiem Cykl Wydawniczy.

Lecz o czym to snuć zimową opowieść, jeżeli nie można udać się na "sennie" wakacje? Najlepiej o Niczym, może przynajmniej zdrzemną się na chwilę Czytelniczki(-cy).

Pytanie o Nic przeświewa całą filozofię, a zarazem kładzie na niej wielki cień. Nic zajmowało całe strony traktatów metafizycznych, rozpraw epistemologicznych, esejów i wyznań antropologicznych oraz moralnych.

Bywało, że Nic służyło w dziejach filozofii prowokacji. Sofista Gorgiasz z uporem głosił, że nie ma nic, a jeżeli by coś było, to nie byłoby poznawalne, a nawet jeżeli byłoby poznawalne, to nie mogłoby być przedmiotem porozumienia się między ludźmi. Później pogląd Gorgiasza nazwano nihilizmem.

Tak, często w gruncie rzeczy Nic jest traktowane przez filozofów instrumentalnie. O tyle coś może nie być, o tyle nie jest, zauważył Tomasz z Akwinu. Taką niedoskonałością obarczone są wszystkie byty stworzone, zwane tu przygodnymi, których istotą nie jest istnienie. Jedynie w Bogu, czyli w bycie koniecznym istnienie stanowi istotę. Bóg więc jest w koncepcji Akwinaty ostateczną racją istnienia bytów przygodnych. Nic służy uwyrażeniu przewagi Boga nad stworzeniem.

A czy, i Heidegger w ostatecznym rozrachunku nie traktował Niczego instrumentalnie? Czy nicość, z którą stanął niejako "oko w oko" w "Co to jest metafizyka?" nie była mu po prostu potrzebna do zakwestionowania starej metafizyki "bytu" i ugruntowania nowej metafizyki "bycia"?

W kontekście antropologicznym Nic bywa wykorzystywane do spotęgowania swoistego napięcia, które ma ilustrować kruchą kondycję człowieka. Dla Pascala człowiek to nic wobec nieskończoności. Inny Francuz Sartre łączył nicość człowieka z "nadaną" mu wolnością wyboru. Niby to, człowiek jest niczym, bo ma coś.

Czy zima nie skończy się za szybko, czy później "normalnie" przyjdzie wiosna, potem zaś lato? Oby w następowaniu pór roku dalej obowiązywała stara zasada Dunska Szkota: "co nie jest późniejsze od wcześniejszego, nie jest też późniejsze od późniejszego". Tymczasem.

Grzegorz K. Wojsław